

Bronisław Wróblewski prekursor socjologii historycznej

Autor tekstu: Jerzy Kolarzowski

1. Gwałtowny rozwój nauk o człowieku u schyłku XIX w., takich jak: antropologia, socjologia i psychologia znalazł odbicie w rozwoju badań nad przeszłością prawa oraz genezą jego instytucji. Historycy prawa dobrze zdawali sobie sprawę, że rozpatrywanie dziejów wyłącznie jako zbioru kolejno następujących faktów, bez ich analizy poszerzonej o zależności ekonomiczne i kulturowe, jest zachowaniem zubożającym. Dlatego w historiografii europejskiej doszło do swoistego przełomu. Okazało się bowiem, iż dla odtworzenia prawdy o przeszłości życia ludzkiego kwestią równie ważną jest znalezienie odpowiedzi na pytania dotyczące społecznej codzienności. Elementy takiego podejścia badawczego w dawnej rzeczywistości odtwarzano, stawiając pytania o to: co ludzie jedli, jak uprawiali ziemię, jak realizowali wymianę dóbr, jak radzili sobie z niepokojami wewnętrznymi itp. Przełom ten zaczął się w Niemczech pod znaczącym wpływem myśli K. Marksa i toczonych wokół nich polemik [1]. Następne pokolenia badaczy poszukiwały wsparcia w takich kierunkach wiedzy naukowej, jak socjologia, głównie opierając się na koncepcjach E. Durkheima czy M. Webera.

Wśród części historyków szczególnie socjologia E. Durkheima, spotkała się z żywym przyjęciem. Była dojrzała metodologicznie, charakteryzowała się brakiem jakichkolwiek założeń w momencie podejmowania badań i stała się samodzielną dziedziną poszukiwań naukowych. Nie kierowała się determinizmem ekonomicznym i ideologicznym, czy nawet biologicznym. Dlatego metoda ta mogła być zastosowana do badań z zakresu takich dziedzin humanistyki jak historia, etnografia, czy antropologia kulturowa. Teoria socjologiczna E. Durkheima stanowiła więc platformę umożliwiającą opracowywanie materiału tych dyscyplin i ich syntezę. Rekonstrukcja przeszłości, włączająca społeczny punkt widzenia, pozwalała domniemywać, jakie podstawowe trendy rozwoju pojawiły się przed wiekami, trwają i zostaną utrzymane.

B. Wróblewski był profesorem prawa karnego w Wilnie i jako jeden z nielicznych polskich naukowców w tak znaczącym stopniu inspirował się myślą socjologiczną szkoły E. Durkheima. Była to szkoła, której rozległe wpływy docierały do większości europejskich ośrodków akademickich. B. Wróblewski, z poglądami założyciela pierwszej szkoły socjologicznej zetknął się zarówno bezpośrednio w czasie uzupełniania wykształcenia w Paryżu, jak i za pośrednictwem E.W. de Roberty, rosyjskiego ucznia E. Durkheima. W dziele *Penologia. Socjologia kar* [2] B. Wróblewski przedstawił próbę socjologicznego ujmowania zjawisk z zakresu historii prawa karnego, jak też interdyscyplinarny sposób ich interpretacji. Z tych też powodów w pracy tej ważniejszą rolę odgrywały cele, jakie postawił przed sobą ten badacz, aniżeli odpowiedzi, które uzyskał. Istotną treścią *Penologii* jest rekonstrukcja opisu historycznej ewolucji reakcji karnych, jak również występujące na różnych etapach rozwoju ich społeczno-kulturowe uzasadnienie [3].

Można powiedzieć, że B. Wróblewski przejął od E. Durkheima dwa założenia XX-wiecznej socjologii — pierwszy, mówiący o tym, że każdy dokument prawny sam przez się i przez swój kontekst historyczny niesie treści istotne dla socjologii, drugi, w którym E. Durkheim zmienia myśl K. Marksa, wskazując na pierwotne znaczenie świadomości w rozpoznaniu i ocenie panujących zależności klasowych [4].

B. Wróblewski dużą wagę przywiązywał do poznawczych funkcji i roli dokumentu historycznego, w tym szczególnie historycznego tekstu prawnego. Dokument historyczno-prawny jest nie tylko przekazem treści w nim zawartych, ale stanowi także fragmentaryczny zapis odzwierciedlający świadomość społeczną w danej epoce. Dlatego też dokumentacja prawna może być źródłowym materiałem dla historyków, badających ustrój polityczny, sądownictwo, gospodarkę i równocześnie nieocenionym materiałem dla socjologów badających stosunki społeczne. Kształtowaniem tych stosunków zajmują się także prawnicy, którzy będąc autorami przepisów prawnych stają się współtwórcami rzeczywistości społecznej.

B. Wróblewski za E. Durkheimem twierdził, iż analizowanie przejawów ludzkiej aktywności musi zakładać wyprzedzającą je świadomość [5]. Dotyczy to np. takich zachowań, jak: posłuszeństwo wobec innych, lub jego zaprzeczenie, walka z kimś uznanym za przeciwnika, a także obyczajowości rodzinne czy oddawany kult religijny. W społecznym tworzeniu rzeczywistości świadomość pojedynczego człowieka, jak i wielkich grup społecznych, odgrywa rolę znaczącą. Zarówno jednostka, jak i grupa społeczna, posiadają wytworzony zespół wyobrażeń, które wpływają wzajemnie na siebie. Układ między klasami społecznymi

sam przez się nic nie znaczy, dopóki nie zostanie uświadomiony i zakomunikowany w sposób charakterystyczny dla danego etapu rozwoju. Byt materialny jednostek i całych narodów jest bardzo ważnym, ale nie wyłącznym motorem ludzkiego myślenia i form, w których to myślenie się unaocznia.

B. Wróblewski uważał, iż analizując aktywność człowieka odniesioną do konkretnej działalności, nie można jej wyjaśniać jednym czynnikiem. Należy rozpatrywać ją etapami, historyczno-porównawczo, a następnie syntetyzować.

Zjawiska przestępczości i kary B. Wróblewski analizował jako pewne kategorie zdarzeń występujących w konkretnym społeczeństwie, a więc jako fakty socjologiczne. W wyniku takiego założenia uznał za celowe utożsamienie odkryć socjologii z dążeniami pozytywizmu prawniczego.

Według B. Wróblewskiego, w teoretycznej analizie zjawiska prawnego najważniejszy jest jego aspekt socjologiczny. Stąd też punktem wyjścia historycznych rozważań nad przestępstwem i karą jest przyjęta przez B. Wróblewskiego koncepcja rozwoju społeczeństw. Została ona oparta na dotychczasowych teoriach, według których określone działania ludzi, takie jak wymiana dóbr, uprawa roli, rytuał, mogą mieć miejsce tylko w zbiorowościach społecznych. B. Wróblewski za wspomnianymi już wcześniej socjologami E. Durkheimem czy E. W. de Roberty, przyjął, iż decydującym czynnikiem, stanowiącym o przejściu od życia stadnego do społeczeństwa, jest ewolucja mózgu. Socjologowie ci sądzili, iż możliwe jest empiryczne wyodrębnienie etapu, na którym można mówić o myśleniu człowieka. W ich opinii przebywanie ludzi ze sobą i zachodzące między nimi powiązania stanowią warunek konieczny zaistnienia procesów myślowych. Stany psychiczne nie są sferą samoistną pojedynczego człowieka. Ich tłem bowiem są zjawiska świata zewnętrznego, zjawiska społeczne, postrzeganie drugich, sobie podobnych, nie tylko w wąskim zakresie instynktów. Tak więc i według B. Wróblewskiego, świat społeczny dominuje nad sferą psychiczną, gdyż psychiczna rzeczywistość, aby ujawnić w pełni swoje możliwości musi zostać poddana oddziaływaniu presji społecznej. Zdaniem B. Wróblewskiego sfera psychiczna jest podporządkowana reakcjom grupowym, a warunki funkcjonowania grupy kreują świadomość jednostki. Społeczeństwo decyduje o możliwościach podporządkowanych mu jednostek. Myślenie człowieka nie jest zatem pierwotne, nie istnieje niezależnie od naszego życia społecznego — jest zjawiskiem w pełni społecznym. Człowiek pierwotny wypowiadał się tylko w postaci zachowań instynktownych, zaś człowiek, jako istota społeczna (myśląca), może wypowiadać się w zachowaniach kontrolowanych przez świadomość. B. Wróblewski precyzuje tę myśl następująco: „Czyn świadomy może powstać jedynie w grupie, ze względu na to, że sama świadomość jest jej produktem, powstaje i rozwija się pod wpływem grupy przy udziale mowy” [6]. Aby jednak działania człowieka, pisał B. Wróblewski, u podstaw których leżą niezmiennie i ahisteryczne instynkty, mogły być dostosowane do rzeczywistości społeczeństwa, musi nastąpić ich racjonalizacja. Racjonalizacja to nader istotne pojęcie w koncepcji B. Wróblewskiego. Oznacza połączenie w świadomości człowieka treści logicznego rozumowania z przeżywanymi odczuciami psychicznymi i biologicznymi. W. Świda, uczeń B. Wróblewskiego, wyjaśniał pojęcie racjonalizacji następująco: „... należy odróżnić sam fakt ujemnego społecznego reagowania, stwierdzany we wszystkich społeczeństwach, niezależnie od czasu i miejsca — od jego motywacji przez reagującą grupę społeczną. To wkładanie pewnej treści do faktu reakcji ujemnej, jeżeli nie odbywa się drogą badania naukowego, nazywa B. Wróblewski **racjonalizacją**. W treści swej racjonalizacja jest odbiciem kultury duchowej i prądów intelektualnych danej społeczności” [7]. Racjonalizacja, w rozumieniu autora *Penologii*, jest więc uzasadnieniem aktywności człowieka, która dotyczy również działalności prawotwórczej, sądowniczej, w tym i sfery karania. Dzięki racjonalizacji instynkty i odczucia psychiczne, w połączeniu z aktem świadomości, stają się faktami społecznymi. Ani zewnętrzny przejaw biologicznego instynktu, ani oderwana myśl pojedynczego człowieka, jak chciał E. Durkheim, nie jest jeszcze według B. Wróblewskiego faktem społecznym [8]. Dopiero synteza tego, co naturalne z tym, co przynosi świadomość zrodzona pod presją grupy, stanowi u B. Wróblewskiego zracjonalizowany fakt społeczny. Racjonalizacji mogą ulegać nie tylko biologiczne fakty egzystencji człowieka, ale i wszelkie inne zdarzenia w świecie zewnętrznym. B. Wróblewski podawał przykłady karania niesfornego potomstwa, występujące już w świecie zwierząt. Natomiast o pojawieniu się tego, co jest moralne czy niemoralne, prawne czy nieprawne świadczą przeżycia związane ze społecznym rozwojem wierzeń i przekonań. Jeden i ten sam fakt fizyczny, np. zabicie człowieka, może być odmiennie odbierany przez społeczność w zależności od określonego sytuacyjnego kontekstu: raz jako czyn bohaterski - zabójstwo w

bitwie, kiedy indziej jako czyn zły i niemoralny — zabójstwo w sprzeczce. Racjonalizacja, stanowiąc świadomość faktów społecznych, ewoluuje tak, jak ewoluują historycznie sposoby i formy myślenia w cywilizacji ludzkiej. Kultura każdego okresu historycznego odwołuje się, zdaniem B. Wróblewskiego, do innego sposobu myślenia, do innych rodzajów racjonalizacji. [9]. Związek między kluczowym pojęciem swojej teorii społecznej, kulturą życia zbiorowości i prawem karnym ukazuje B. Wróblewski następująco: „... każdy typ racjonalizacji ... będzie odbiciem kultury duchowej i prądów rozumowania danego okresu czasu i miejsca, i odwrotnie, kultura i praca umysłowa danego okresu czasu i miejsca będą stanowiły materię i źródło do odpowiedniej racjonalizacji reakcji ujemnych” [10].

W stosunku do tej koncepcji nazwanej socjologizmem późniejsi interpretatorzy podnieśli dwie zasadnicze wątpliwości [11]. Po pierwsze, niemożliwe jest — zdaniem niektórych — rozgraniczenie w działaniach ludzkich stanowiących fakty społeczne tego, co subiektywne i psychiczne od sfery społecznej. Po drugie, uwarunkowanie faktów społecznych zewnętrznym przymusem grupy, stanowi uproszczenie. Odpowiednio wysoki stopień utożsamienia jednostki ze społeczeństwem może spowodować, że odczuwanie przymusu staje się zminimalizowane. Dlatego też próba określenia faktów społecznych przez B. Wróblewskiego, jako samoistnych przedmiotów badań socjologii, w niektórych aspektach okazała się zawodna. Stąd też sam B. Wróblewski skłaniał się do idei solidaryzmu, którą to ideą dopełniał swoją wizję społeczeństwa. Naturalną potrzebą człowieka, jak to określał, jest dążenie do „grupowości i towarzyskości”. Uzewnętrzniają się one w istnieniu najróżniejszych stosunków, więzi społecznych i hierarchii. Rezultatem ich jest istnienie wielu grup społecznych wraz z różnymi instytucjami i systemami wartości religijnych, moralnych, prawnych. W ujęciu B. Wróblewskiego grupa społeczna jest formą wyrażenia uświadomionego instynktu „towarzyskości” i uspołecznienia. W drugim tomie *Penologii* czytamy: „Do istotnych cech grup społecznych należy więź, łączność, spoiwość pomiędzy jej członkami. Ma ona u podstawy instynkt towarzyskości i społeczności zarówno u *homo sapiens*, jak i u zwierząt stadnych. Różne będą nadawane nazwy temu instynktowi w formie racjonalizacji jego przejawów. Czy to będzie jedność, braterstwo, solidarność — u podstawy leży rzecz potężna, tkwiąca w instynkcie, popędzie naturalnym do łączenia się, który zasilony racjonalizacją i doświadczeniem zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym, stanowił i stanowi kościć każdej grupy społecznej o tej czy innej formie społecznej” [12].

Zracjonalizowana forma, w której przejawia się uświadomiony instynkt społeczności i towarzyskości nazywana jest przez B. Wróblewskiego solidaryzmem [13]. Egzystencja grupy opartej na solidaryzmie wyraża się w wewnętrznej więzi, efektem której jest jednomyślność, współodpowiedzialność i zbieżność interesów. Jednomyślność i współodpowiedzialność jako przejawy solidaryzmu w sposób naturalny wpływają z dążności ludzi do jednoczenia się. Solidaryzm oznacza więc podstawę, na której powstaje pewien system wartości decydujący o kierunku i sposobie postępowania członków danej grupy społecznej: „Solidaryzm więc ze strony faktycznej polega na tym, że poszczególne jednostki w stosunku do grup przynależnych (rodzina, ród, plemię, społeczeństwo, naród, państwo) wytwarzają pewną całość o jednakowej, szablonowej linii współzależnego postępowania (...)” [14].

Według B. Wróblewskiego siła solidaryzmu zależy od wielkości grupy, przy czym pewne solidaryzmy grupowe przenikają się wzajemnie, tworząc strukturę solidaryzmu wyższego rzędu. Solidaryzm nie jest zjawiskiem niezmiennym. Podlega on zmianom w zależności od różnych czynników ekonomicznych, politycznych, religijnych czy ideologicznych. Dla konkretnego momentu historycznego można ująć i zbadać solidaryzmy o różnym stopniu uogólnienia, w tym najszerszy — solidaryzm ogólnoludzki. Solidaryzmy grupowe określają sądy o właściwym postępowaniu człowieka w odniesieniu do poszczególnych grup. Owe „sądy socjalne” wyrażają idee postępu społecznego, przekonania religijne, czy opinie moralne. Oparte na solidaryzmie sądy, podobnie do faktów społecznych, są wypadkową tak odczuć indywidualnych, jak i zbiorowych, panujących w danej grupie społecznej. Największy obiektywizm cechuje sądy najbardziej powszechne i nie przestrzeganie ich spotyka się z najlepiej zorganizowaną represją. Zanegowanie uznanych w danej grupie odczuć i norm wynikających z solidarnej więzi jednostek, jest według B. Wróblewskiego przestępstwem: „... każdy czyn świadomy, niezgodny ze zbiorowym sądem o należnym postępowaniu, oparty na podstawie solidaryzmu danej grupy — będzie dla tejże przestępstwem” [15].

Ujmując przestępstwo jako zjawisko społeczne, B. Wróblewski podkreślał: „... przestępstwo jako takie, ma miejsce tylko w świecie ludzkim; ... jest zjawiskiem socjalnym w stadium psychicznych, to jest świadomych, powiązań” [16]. Gdzie więc nie ma świadomych

procesów myślowych — nie ma miejsca na przestępstwo.

Zdaniem B. Wróblewskiego każdy rodzaj przestępstw narusza inny przejaw więzi grupowych. Każda grupa powiązana własnym solidaryzmem wypracowuje inny wzorzec właściwego postępowania. Na tej podstawie B. Wróblewski wyodrębniał różne społeczne kategorie przestępstw, jak: przestępstwa rodzinne, plemienne, stowarzyszeniowe, partyjne, klasowe, narodowe, społeczne, państwowe, międzynarodowe itd. Wyjaśnienie istoty przestępczości przez opisywanie zewnętrznych form życia zbiorowego, w których występuje, było jednak niewystarczające. W związku z tym szkoła E. Durkheima a za nią inni, m. in. B. Wróblewski, zaczęli szukać źródeł więzi grupowych i badać reakcje grup na przejawy naruszające tę więź.

W celu wyjaśnienia pierwszych form i więzi życia zbiorowego, w tym genezy przestępczości, teoretycy myśli społecznej sięgali do przedpaństwowych form życia społecznego. Szukali także odpowiedzi na pytanie, na czym polega istota zmiany w postrzeganiu przestępstw wraz z pojawieniem się pierwszych form państwowości, stawiając często za E. Durkheimem znak równości pomiędzy takimi faktami społecznymi, jak czyn niemoralny, grzech, przestępstwo [17]. B. Wróblewski, rozpatrując te związki, akcentował, że dopiero w dobie nowożytnej pojawia się zasadnicza różnica między takim faktem społecznym, jak przestępstwo, a faktami takimi, jak czyn niemoralny i grzech [18].

B. Wróblewski wykazywał, że historyczny rozwój państwowości powodował przejmowanie przez organy państwa coraz szerszych obszarów walki z przestępczością. Końcowym etapem tej ewolucji był stan, w którym wyłącznie organy państwowe zaczęły stanowić prawa i definiować kryteria czynu przestępczego. Pojawiła się formalna definicja przestępstwa. B. Wróblewski podjął problem skutków płynących z faktu, że państwo określa, jaki czyn jest przestępstwem, i wskutek tego możliwości pojawienia się wielu konfliktów na tym tle. Mogą one się pojawiać w sytuacji traktowania danego czynu przez państwowe ustawodawstwo jako przestępczego, gdy jednocześnie ten sam czyn nie jest potępiany zbiorowym sądem, opartym na solidaryzmie grupy, klasy, narodu lub społeczeństwa.

W każdej grupie społecznej mogą mieć miejsce zjawiska negatywne (przestępstwa), które spotykają się z reakcją ujemną (karą). Zdaniem B. Wróblewskiego przestępstwa i kary — jako fakty społeczne - stanowią połączenie tego, co instynktowne, z tym, co świadomie wytworzone pod wpływem grupy. B. Wróblewski swoje wywody ilustrował przykładem, w którym źródłem karania może być naruszenie reakcji instynktowych, np. w przypadkach nienaruszalności osoby, instynktu upodobnienia (wrogie traktowanie odmienca w grupie) czy instynktu samozachowawczego. Działania karzące, których przyczyną jest naruszenie wyżej wymienionych instynktów, mają miejsce w obszarze reakcji wewnątrzgrupowych i międzygrupowych. Instynktowne pochodzenie reakcji karnych w grupie utrzymuje się bez względu na poziom organizacji społecznej. Ma więc miejsce w różnych grupach takich jak: rodzina, ród, plemię, państwo. Kara jest faktem społecznym, istniejącym dzięki świadomości zbiorowej, w odpowiedzi na zakwestionowanie jej zakazów: „... kara jest czymś, czego zaistnienie zależy nie od stanu faktycznego, lecz od ujęcia myślowego tego stanu”, a „... istnienie kar, jako specyficzne ujmowanie pewnych stanów faktycznych, możliwe jest tylko w grupach ludzkich, uspołecznionych” [19]. W perspektywie historycznej reakcje karne podlegają określonej ewolucji. Dzieje się tak dlatego, że chociaż instynkty jako źródło reakcji są niezmiennie i ahistoryczne, mogą jednak ulegać przeobrażeniom naturalnym, przybierając odmienne formy w zależności od kontekstu sytuacyjnego. W poszczególnych etapach historycznych społeczeństwa miały lepiej lub gorzej uzasadnioną (racjonalizowaną) świadomość konieczności stosowania represji. W społecznościach plemiennych np. uzasadnienie dla krwawej pomsty znajdowano w obserwacji sił przyrody (racjonalizacja animistyczna). W okresach późniejszych takie uzasadnienie zostaje zastąpione wytłumaczeniem filozoficznym, które oparte na idei słuszności i sprawiedliwości, wskazywało na odwet jako główny cel kary. Rozpatrywanie kar jako zracjonalizowanych faktów społecznych umieszcza je na płaszczyźnie, na której mogą być samoistnym przedmiotem badań socjologii [20]. Zasadnicze tezy społecznej koncepcji kar przyjętej przez B. Wróblewskiego są następujące: gdzie istnieje organizacja społeczna, tam też musi występować kara, będąca środkiem zachowania życia organizacji, stając się w ten sposób jej koniecznym elementem. Kara jest reakcją przeciw naruszeniu równowagi społecznej, przeciw jej zachwianiu, dlatego tak w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych istnieje jako coś naturalnego dla „organizmu” grupy: „Społeczeństwo dla swego rozwoju potrzebuje spokoju i pewności istnienia, tego co jest w danym okresie dla większości jego członków dobrem ... kary więc dla

każdego okresu dziejowego spełniają funkcje społeczne, polegające na utrzymywaniu statyki społecznej" [21]. Natomiast rola kary w wypracowaniu więzi społecznego solidaryzmu polega na tym, że: „... kary walcząc z negacją, spełniają funkcje społeczne, podbudowując to, co stanowi kościel każdej grupy społecznej, którego antytezą jest anarchia, indywidualizm doprowadzony do stanu, o ile można się tak wyrazić patologicznego" [22]. Kara przyczynia się do wzmocnienia i podtrzymania solidaryzmu. Przeciwdziała rozszerzaniu się działań ujemnych, jednocześnie wypracowuje i uczy zasad więzi społecznych kształtujących solidaryzm każdego społeczeństwa niezależnie od jego formy i ustroju.

2. B. Wróblewski zastosował socjologię do badań nad historią prawa karnego. Powstała w ten sposób socjologia historyczna pomogła w wyjaśnieniu genezy prawa karnego w społeczeństwach pierwotnych. Umożliwiła ona także prześledzenie zmian w zakresie prawa karnego, będących świadectwem ewolucji społeczeństw.

Przechodzenie od organizacji rodowo-plemiennych do społeczności zorganizowanych w państwa przedstawił na przykładach zaczerpniętych z różnych kręgów kulturowych i okresów historycznych. Ta rozległość ujęcia ma w zamierzeniu B. Wróblewskiego prowadzić do przedstawienia najwcześniejszych form działania prawa karnego. Są nimi stosunki w obrębie rodów, nazywane wewnątrzgrupowymi, oraz relacje pomiędzy rodami, nazywane przez B. Wróblewskiego krewniaczymi reakcjami międzygrupowymi.

B. Wróblewski próbował odtworzyć historię systemu represji karnej we wspólnocie plemiennej. W ślad za innymi badaczami tej problematyki uważał ród za wyodrębnioną, podstawową jednostkę organizacji społecznej. Wskazywał na zasadniczą różnicę w stosunkach społecznych w zależności od tego, czy dana reakcja miała miejsce między członkami tej samej wspólnoty rodowej, czy też między przedstawicielami różnych rodów. Reakcje wewnątrzgrupowe ujmował B. Wróblewski podług standardów ówczesnej antropologii i tłumaczył instynktem „upodobnienia”. Pisał o tym w sposób następujący: „... dla danej grupy społecznej możemy podać przeciętny szablonowy sposób postępowania ludzkiego, szablon w wytworach i faktach społecznych, wreszcie w tworcach kulturalnych. Wszystko co odbiegnie od tej przeciętności będzie się spotykało z taką czy inną reakcją, chociażby się ona wyrażała jedynie w oznakach zdziwienia, zdumienia, nieaprobaty wśród szerokich mas lub poszczególnych jednostek danej grupy społecznej” [23]. Przywoływał w tym miejscu najróżniejsze opisy tak zwanej krwawej pomsty, którą określa mianem krewniaczych reakcji międzygrupowych [24]. Wskazywał na jej ewoluowanie od stanu permanentnej wojny do stanu ograniczonej walki i od stanu ograniczonej walki do związków pokojowych. Wielokrotnie wskazywał wpływ zwyczajów plemiennych na późniejsze prawo stanowione w średniowiecznej Europie.

Dla zaistnienia zjawiska nazwanego krwawą pomstą, jak twierdził B. Wróblewski, społeczeństwo pierwotne musi posiadać rozwiniętą organizację wewnętrzną opartą na więzach krwi. Krwawa pomsta była wynikiem takich zachowań, jak zabójstwo czy zranienie członka rodu przez osobę spoza rodu, a także, u niektórych ludów, wynikiem kradzieży środków do życia lub narzędzi do ich zdobywania (bydło, konie, broń myśliwska). Zabójstwo członka rodu (poza polem walki na wojnie) zawsze i w różnych szerokościach geograficznych spotykało się z najostrzejszą reakcją. Kolejnym częstym powodem wystąpienia surowej reakcji krewniaczej była obraza, przyjmująca najrozmaitszą postać w zależności od zwyczajów miejscowych. B. Wróblewski tłumaczył to tym, że zarówno przy zabójstwie, jak i przy obrazie, mamy do czynienia z naruszeniem szeroko pojmowanego instynktu samozachowawczego jednostki. Dla członka rodu, utożsamiającego się z grupą, instynkt samozachowawczy był źródłem uczuć wyższych. Międzygrupową reakcją ujemną B. Wróblewski uzasadniał także poczuciem odpowiedzialności jednostek za wspólnotę rodową, do której przynależeli. Agresywność reakcji stymulował stopień otwartości rodu w stosunku do osób z zewnątrz. Grupy pierwotne o silnych barierach, ograniczających możliwość kontaktów z innymi, pozostawały często w stanie permanentnej wojny. Natomiast grupy otwarte na stosunki z sąsiadami, zazwyczaj na wyższym poziomie cywilizacyjnym, szukały pokojowych dróg koegzystencji (np. ożywiony handel), starając się jednocześnie pokojowo rozstrzygać wszelkie zaistniałe konflikty. Najwięcej przykładów na tego rodzaju różnicowanie można odnaleźć w przekazach opisujących okres wędrówki ludów w Europie. We wczesnym etapie organizacji pierwotnych istniała odpowiedzialność zbiorowa całego rodu. Nie były z niej wyłączone nawet dzieci. Pastwienie się nad złapaną lub wydaną przez własny ród ofiarą było zjawiskiem zwykłym. Złagodzenie zachowań wynikających z krwawej pomsty, a polegających na szybkim uśmierceniu, zranieniu

winnego, należy do czasów późniejszych. Uzasadnienie metafizyczne reakcji krewniaczych — zadośćuczynienie duchowi zmarłego — stanowiło obok poczucia więzi grupowej, o psychicznej genezie zjawiska. B. Wróblewski zauważał, iż ewolucja form rytualnych, mająca swe źródło w świadomości mitycznej ludów pierwotnych, doprowadziła do złagodzenia reakcji krewniaczych [25]. Pierwszym wielkim krokiem postępu w reakcjach międzygrupowych była zasada talionu. Uczeń dopatrują się w niej przejawu poczucia sprawiedliwości, obecnego u bardziej zorganizowanych ludów z jednoosobowym przywództwem. Na temat zasady talionu przytaczał B. Wróblewski odpowiedni ustęp *Koranu*: „O wierni! Kara talionu jest wam przypisana za morderstwo... Ten, który osiągnie przebaczenie swego brata będzie obowiązany zapłacić pewną sumę i kara będzie wymierzona przeciw niemu humanitarnie. Jest to złagodzenie ze strony naszego Pana i łaska jego miłosierdzia... W prawie talionu jest wasze życie, o ludzie obdarzeni rozumem!” [26]. Skutek praktyczny talionu był taki, że krwawa reakcja mogła być zastosowana tylko przy zabójstwie, zaś w innych wypadkach nie była wykonywana. Niektóre plemiona przewidywały określony termin, w jakim krewni zabitego mogli zgładzić krzywdziciela, a gdy to nie nastąpiło w określonym czasie — winny wysyłał posłów, płacił okup i odbywało się rytualne pojednanie. Z owych plemiennych zwyczajów zrodziła się instytucja, znana prawodawstwu średniowiecznej Europy, pod nazwą pojednania i okupu. W okresie roku i sześciu tygodni od obwieszczenia o zabójstwie winowajca mógł się obawiać zemsty, zaś po tym czasie krewni zabitego za pośrednictwem mediatorów ustalali wysokość okupu. Na drodze ewolucji doszło do stworzenia rytualnej możliwości uniknięcia rozlewu krwi — był nią ceremonia pokory, związany zawsze z okupem. Pokora była aktem symbolicznym, wyrażającym na zewnątrz pojednanie się stron. Często przybierała ona formę inscenizowanej walki. Wraz z rozpowszechnieniem się chrześcijaństwa na terytorium całej Europy akt pokory uległ silnym wpływom religijnym. Następowo to albo przez proste naśladownictwo pokuty kościelnej, albo przez świadomą interwencję kościoła w pogańskim obrzędzie [27]. Nieodłącznym elementem pokory był okup. Formy okupu przekazywanego rodzinie zmarłego były różne. Sposób przekazania okupu był szczególnie uroczysty dla podkreślenia związku otrzymywanych dóbr z ideą odkupienia. W rzeczywistości, poszkodowani starali się o jak najwyższy okup, przedkładając zabezpieczenie materialne nad zadośćuczynienie krzywdzie moralnej. Następstwem tego były porozumienia zawierane między rodami, określające formę i rodzaj zobowiązania przy pojednaniu, przede wszystkim zaś wysokość okupu. Sytuacja obwinionego wyglądała odmiennie, jeżeli zdołał on uzyskać przebaczenie swojej ofiary. Przebaczenie, choćby śmiertelnie rannego, zwalniało od sądu i płacenia okupu. Również pojednanie ze stroną skarżącą powodowało, iż nawet skazanych na karę śmierci, od kary tej uwalniano.

Istniała jeszcze jedna forma uniknięcia odpowiedzialności dla zagrożonych przez pomstę - były nią, znane już najstarszym systemom prawnym, azyle [28]. B. Wróblewski wymieniał trzy grupy azylów: azyl gościnności, azyl władcy i azyl miejsca. Azyl gościnności obowiązywał z chwilą wejścia do domu ofiary, azyl władcy od momentu udzielenia go przez panującego, azyle miejsca dawały niektóre sanktuaria czy nawet miasta (u Żydów prawo przewidywało sześć miast udzielających schronienia zagrożonym przez pomstę).

Asymilację pierwotnych reakcji międzygrupowych możemy obserwować w pomnikach prawa średniowiecznego [29]. Mamy wówczas najczęściej do czynienia z pewnymi ograniczeniami krwawej pomsty. Ograniczenia te dotyczyły albo osób, w stosunku do których krwawa pomsta mogła być wykonywana (nie jak dawniej w stosunku do wszystkich członków rodu), albo okresu jej wykonania (np. sześć tygodni) czy wreszcie sankcji prawnej (dopiero po wydaniu wyroku sądowego). W prawodawstwie feudalnym zaczęto dokładnie wyznaczać wysokość okupu — główmszczyzny, uzależniając ją od przynależności stanowej ofiary [30].

Końcowym etapem historycznej ewolucji reakcji międzygrupowych jest zakazanie ich przez władzę państwową i przesunięcie podmiotu reagującego z grupy krewniaczej na państwo. „Reakcje władczo-indywidualne w znacznej swej części przeszły poprzez reakcje zbiorowości do reakcji państwowych względnie publicznych, pozostając w dawnej formie w wąskim zakresie kar dyscyplinarnych i porządkowych” [31]. Zabójstwo czy kradzież stają się przestępstwami publicznymi. Zanika główmszczyzna, okupy i inne formy rozrachunku z rodziną pokrzywdzonego. Ich miejsce zajmują reakcje publiczno-państwowe [32].

3. B. Wróblewski ujmował zjawiska prawne jako fakty nierozzerwalnie związane z realiami życia na danym etapie rozwoju, jednocześnie stale pozostając wierny perspektywie historycznej. Stał niezmiennie na stanowisku ewolucjonizmu kulturowego. Ten nurt myślenia, który zdominował antropologię kulturową w okresie międzywojennym, zakładał, że wszelkie

społeczności ludzkie będą ewoluowały mniej więcej w sposób zbliżony do ewolucji cywilizacyjnej, która miała miejsce na naszym kontynencie [33].

W autoreferacie do *Penologii*, stanowiącym podsumowanie badań nad przestępczością i karą w przeszłości i współcześnie, pisał następująco: „... podany materiał daje nam możliwość potwierdzenia przypuszczenia, postawionego na początku badania reakcji ujemnych, że idą one od bio-instyktonnych do biopsychicznych i od biopsychicznych do biospołecznych” [34]. „Reakcje ujemne przechodzą zmiany w przebiegu historycznym. Dają się one ułożyć w trzy okresy. Reakcje ujemne pierwszego okresu dotyczą fizyczną istotę człowieka, gubią go, niszczą. W drugim okresie mają na względzie jego psychikę, stąd kary męczące, hańbiące, poniżające. Trzeci okres, to skierowanie uwagi na dobra społeczne człowieka, stąd kary wolnościowe stoją na pierwszym planie” [35]. W studium specjalnie poświęconemu tej problematyce: *Stosunek społeczeństwa do przestępcy* zagadnienie to rozwinie następująco: „... jeśli w pierwszym okresie istnienia reakcji ujemnych (kar) odpowiedź człowieka pierwotnego, ściślej zbiorowości pierwotnej na przestępstwo jest przebiegiem bio-instyktonnym, to na tym gruncie przestępca odegra rolę rzeczy, na której rozegra się wyładowanie działania bio-instyktonnego” [36]. Swe stanowisko następnie wyjaśnił w sposób, który dzisiaj określiłibyśmy mianem behawioryzmu; pisał mianowicie: „... na podany stosunek do przestępcy nie wpłynie stosunek owego czasu do przestępstwa: przestępstwo nie było faktem wartościowanym przy udziale umysłu ludzkiego, a swą stroną fizyczno-zewnętrzną dotykało instynktu upodobnienia” [37].

Kolejny, drugi okres zwalczania przestępczości, to czas reagowania w sposób określany przez B. Wróblewskiego jako bio-psychiczny. Proces przejścia z etapu reagowania „bio-instyktonnego” do etapu „bio-psychicznego” wiąże się z odkryciem w początkach doby wczesnonowożytnej (XV wiek) cechy psychicznej człowieka — wyobraźni [38]. W okresie tym chodzi: „aby przestępca sprawić jak największy ból, zadać mu najsrozsze męki, poniżyć go, oplwać, wreszcie zniszczyć” [39]. Następnie autor wyjaśniał: „... ażeby zaistniał taki stosunek ... przestępca musi stanąć wyżej, niż to miało miejsce w okresie poprzednim. Z chwilą kiedy odpowiedź na przestępstwo nie jest wyłącznie wyładowaniem przebiegu instyktonnego, a znajduje sobie podtrzymanie w stanach wzruszeniowo-uczuciowych, związanych z chęcią sprawienia ujemności ... przestępca musi być uważany za osobę zdolną do odczuwania. To już wiele, chociaż jeszcze daleko do patrzenia na przestępcę jako na zwykłego człowieka, co nastąpi dopiero w trzecim okresie” [40].

W ten dość schematyczny sposób, B. Wróblewski wyjaśniał jedno z trudniejszych do jednolitej interpretacji zjawisko, mające miejsce we wczesnonowożytnej Europie. Wówczas to na naszym kontynencie miał miejsce masowy nawrót stosowania kar okrutnych, hańbiących, publicznych egzekucji. W majestacie władzy państwowej następuje doskonalenie procedur karnych nacechowanych okrucieństwem w rozmiarach trudnych do pogodzenia z naszym obecnym wyobrażeniem o czasach Renesansu. Stosunek do przestępcy w tym okresie znajdował swoje uzasadnienie, zdaniem B. Wróblewskiego, głównie w motywacji metafizyczno-religijnej. Polegała ona na postrzeganiu przestępcy i przestępstwa jako czynu „grzesznego, brudnego i zaraźliwego”. Przestępca był w takiej wizji istotą ludzką, tyle że niską, upadłą, zdegradowaną, niekiedy traktowaną jak osoba opętana przez siły diabelskie.

Trzeci okres w typologii autora, to etap określany mianem bio-społecznego, w którym można mówić o zapoczątkowaniu patrzenia na przestępcę „jak na zwykłego człowieka”. Na temat postępowania w stosunku do przestępcy w tym okresie B. Wróblewski pisał następująco: „...działalność karząca jeszcze związana z dotykaniem przez przestępstwo, instynktu upodobnienia, wyzbywa się coraz bardziej składników wzruszeniowo-uczuciowych, a stara się być działalnością społeczną opartą na rozumnym oddziaływaniu na przestępcę oraz na ogół nie przestępcy” [41].

Pogląd, że przestępca jest „... zwierzęciem, osobą opętaną przez moce piekielne, niską” [42], odchodzi w bezpowrotną przeszłość. Na ich miejsce zjawia się wypadkowa dwóch opinii: „... przestępca popełnia czyn zakazany wskutek swych psychofizycznych właściwości” i „... przestępca popełnia czyn zakazany wskutek warunków swego czy w ogóle społecznego bytu”. B. Wróblewski wyrażał przekonanie, że: „... oba stanowiska podane w swej czystej formie widząc w przestępcy albo nienormalnego albo wypadkową sił leżącą poza nim, prowadzą do uznania go za człowieka” [43].

Kolejną cechą charakterystyczną dla trzeciego okresu jest w opinii B. Wróblewskiego zmniejszenie się zainteresowania społeczeństwa przestępcą i problemami związanymi z

popelnianymi przez niego przestępstwami. „Dziś — pisał - udział społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości ogranicza się do sądów ławniczych lub przysięgłych, udział zaś w wykonaniu kar — do obecności na egzekucjach, o ile są publiczne, co ma miejsce w nielicznych państwach, a następnie samo wykonanie wyroków kar śmierci staje się rzadkością” [44]. B. Wróblewski bardzo często w swoich wykładach i wystąpieniach publicznych krytykował mającą miejsce w II Rzeczypospolitej praktykę publicznego wykonywania kary śmierci. Starał się o tym mówić w sposób jednoznaczny ale zarazem na tyle ogólny, by jego wystąpienia nie nosiły charakteru obrony konkretnie skazanych np. szpiegów czy działaczy komunistycznych.

Na spadek zainteresowania przestępczością miały według B. Wróblewskiego pośredni wpływ i inne czynniki, takie jak: bogactwo form życia społecznego, zróżnicowanie podejmowanych przez obywateli zadań i zajęć, zubożenie społeczeństwa wobec dużej liczby przestępstw pospolitych. Wszystko to razem prowadzi do stanu, w którym społeczeństwo współczesne reaguje jedynie na przestępstwa zabarwione sensacyjnością — konstatował.

4. B. Wróblewski opisywał instytucje prawa jako część życia społecznego, na który składają się: moralność, zwyczaje, przykłady postępowania w sytuacjach zagrożeń, czyli wszystko to, co tworzy **kulturę** bycia i buduje społeczne relacje międzyludzkie. Nauką, która te relacje bada i próbuje opisywać jest socjologia, ale dyscyplina ta ma rację bytu tylko wówczas, gdy wobec obszarów swego zainteresowania sytuuje się jako myśl krytyczna i wobec badanej rzeczywistości podejrzliwa. Podejrzliwość socjologii wyraża się m. in. w pytaniu o to — czy i jakie idee reprezentują instytucje społeczne i działający w nich ludzie? Podejrzliwość ta staje się tym większa, im głębiej wkraczamy w obszary historii i staramy się poznać prawdę o świecie, którego już nie ma. Takie połączenie dyscyplin — dawnej historiografii rozumianej jako dziejopisarstwo z nauką nową — socjologią, skłaniało do ponownej interpretacji wielu obiegowych założeń. Przeszłość każdej cywilizacji pozostawia wiele źródeł pisanych, pomników kultury i wszelkiego rodzaju świadectw materialnych. Jednakowoż sam fakt zwrócenia uwagi na te źródła a nie na inne, wybór określonych zapisów z głębi archiwów i z dorobku innych badaczy staje się procesem poznawczym. Ten wybór jest w takim samym stopniu ważny, jak generalny cel, który zamierza osiągnąć uczony. Innymi słowy perspektywa historyczna to taki sposób badania zapisów i świadectw przeszłości, który odpowiada na pytania postawione przez badacza zadane z perspektywy jemu współczesnych; dyktowane przez aktualne potrzeby jego dyscypliny naukowej. Odpowiedź na powyższe zagadnienia będzie wypadkową wielu czynników — związanych z samą nauką, jak i ze społecznym kontekstem jej funkcjonowania [45].

B. Wróblewski uważał się także za socjologa, stąd też często stawiał takie pytania, np. „czy z perspektywy dnia dzisiejszego ogólna liczba przestępstw ulega zwiększeniu?”, „czy i w jaki sposób zmieniał się stosunek społeczeństw do przestępcy oraz o jakich wyzwaniach świadczy ta ewolucja?”, „według jakich prawidłowości w najbliższych kilkudziesięciu latach będzie rozwijało się prawo karne i jakie czynniki dawniej oraz obecnie wpływają hamująco na jego rozwój?”. Odpowiedzi na tak postawione pytania stały się materiałem prac wileńskiego Profesora, zarazem determinując strukturę jego książek i artykułów. A zatem B. Wróblewski był uczonym, którego „historyzm” był rozumiany w perspektywie ujęcia socjologicznego. Oczywiście mogły pojawić się wątpliwości, czy taka współczesna socjologiczna perspektywa nie zdominowała interpretacji badanych źródeł? Badacze zajmujący się wycinkowym fragmentem przeszłości postępowali w ten sposób, że ustanawiali priorytet dla analizy socjologicznej. Równocześnie na czas badań zakładali ahistoryczność przywoływanych zjawisk, które pragnęli zrozumieć. Ta ahistoryczność pozwalała na zestawianie obok siebie paralelnych zjawisk z odmiennych kultur i różnych etapów rozwoju cywilizacyjnego. U B. Wróblewskiego opisy zwyczajów ludów germańskich, kroniki ruskie i bizantyńskie, statuty książąt w średniowiecznej Europie sąsiadują z pracami etnograficznymi dotyczącymi zwyczajów ludów Afryki, Madagaskaru, Syberii, czy Oceanii. Jurysprudencja etnologiczna, z której wyników korzystał B. Wróblewski, rozwinęła się pod koniec XIX wieku pod wpływem badań prowadzonych nad ludami kolorowymi. Stała się ona przez kilka dziesięcioleci typową metodą badawczą [46]. Zakładała jednolity model rozwoju dla wszystkich kultur. Charakteryzując każdą z nich, ustalano etap, do którego dotarł rozwój danej kultury.

Z powodu łączenia ze sobą różnorodnego materiału badawczego przedstawiciele dyscyplin humanistycznych bywali niejednokrotnie oskarżani o synkretyczny dobór przykładów, braki w obranych metodach, pasożytność na cudzych badaniach terenowych (w przypadku etnografii czy archeologii), które to badania były podejmowane nie po to, by ich wyniki służyły socjologii historycznej.

W okresie, w którym żył i tworzył B. Wróblewski, nie rozumiano korzyści z istnienia wielu

teorii dotyczących tego samego zjawiska i wyjaśniających je z punktu widzenia odmiennych porządków i założeń naukowych. W dalszym ciągu interesowano się bardziej kompletnością teorii naukowej aniżeli jej adekwatnością. B. Wróblewski również poszukiwał teorii „zupełnej” — takiej, która syntetyzowałaby wszelkie możliwe aspekty rozpatrywanego zjawiska; niestety porównywał ze sobą różnorodne teorie nie zaś sens wynikający ze skonfrontowania tych teorii z rzeczywistością. W swej pierwszej książce *Przestępstwo tłumu* [47] zastanawiał się, czy można mówić o nieświadomym, zbiorowym podmiocie odpowiedzialności karnej. Podobne we *Wstępie do polityki kryminalnej*, gdy próbował skonstruować najbardziej kompletną definicję nowopowstającej dziedziny wiedzy prognostycznej, jaką powinna być każda roszcząca sobie pretensje do naukowości polityka prawa; także w studium: *Prawo karne a moralność* [48]. W humanistyczna szkole prawa karnego mamy do czynienia z porównywaniem i konkurowaniem ze sobą kilku koncepcji rozumienia prawa karnego. Autor zaproponował interpretację, zgodnie z którą prawo karne, stojące na straży istotnych dóbr każdego społeczeństwa, powinno być traktowane jako ważna część kultury tego społeczeństwa. Jest więc w jego ujęciu prawo karne zinstytucjonalizowaną częścią stosunków społecznych chroniącą społeczeństwo. Jest ponadto aktywnością wyczuloną na istniejące stosunki, na wynikającą z nich ogólną kulturę, postrzeganą w konkretnym społeczeństwie na danym etapie historycznego rozwoju. Ujęcie prawa jako zjawiska kulturowego albo wiąże się z nurtem myśli charakterystycznym dla tzw. nauk o kulturze, albo też ujmuje kulturę jako fakt psychospołeczny [49]. W jednym i drugim ujęciu prawo dzięki swej obecności w społeczeństwie stanowi autonomiczną wartość.

Odtwarzając przeszłość, której bezpośrednio nie znamy, staramy się poznać prawdę o jakimś wycinku historii. Mówiąc, że poszukujemy „prawdy historycznej” prawie zawsze rekonstruujemy wiedzę o przeszłej rzeczywistości jako tej, którą możemy poznać dzięki „prawdzie idealnej”. Prof. teorii prawa, Jerzy Wróblewski w referacie poświęconym swemu ojcu pisał: „Jest rzeczą obojętną, czy przed nami leży umowa, jako wyraz myśli i woli kontrahentów, czy też przed sobą mamy normę prawną będącą wyrazem myśli i woli ustawodawcy, i jedno i drugie posiada ... swój przedmiotowy sens” [50]. Poszukiwanie i ustalenie tego sensu jest poszukiwaniem „prawdy idealnej”. Tak więc każda interpretacja prawnicza, każda praca opierająca się na konfrontacji zapisanych źródeł będzie zdaniem B. Wróblewskiego poruszaniem się w świecie znaczeń i sensów, w świecie idealnym. Zadaniem uczonego jest rozszyfrowanie tych sensów, ich odnajdywanie, poszukiwanie znaczeń zapomnianych oraz tworzenie nowych. Wiedząc, że dopiero porównywanie i wzajemne skonfrontowanie „prawd idealnych” leży u podstaw interpretacji i rozumienia świata ludzkich zachowań, można próbować napisać historię jakiegoś typu instytucji. B. Wróblewski pisał historię instytucji prawa karnego, jak gdyby one same wyrażały „prawdy idealne”. Można powiedzieć, że pisał historię idei utrwaloną w świadectwach relacji społecznych. Zawodowa aktywność tworzących prawo, stosujących je prawników i podlegających mu obywateli dla wielu, w tym i dla B. Wróblewskiego, okazała się podatnym obszarem naukowej penetracji.

Trudno założyć bezstronność badacza dziejów. Również trudna jest obiektywna ocena pozostających do dyspozycji źródeł. Stąd też w XX-wiecznej humanistyce jedna po drugiej gałęzi wiedzy odstępowały od postulatów wolności od wartościowania, pełnej obiektywności poznania naukowego i bezstronności dyscyplin humanistycznych. Nauki społeczne w swoim rozwoju przeszły od wystrzegania się wszelkich sądów wartościujących do obierania wartości za „przewodników” po złożonej tkance relacji, tak w mikroskali jak i globalnie. W historiografii istotę zdarzeń zaczęto tłumaczyć przez odwoływanie się do zbiorowej świadomości oraz jej determinantów. Tym samym powoli, za to nieuchronnie, zaczęła tracić na znaczeniu klasyczna definicja prawdy. Na jej miejsce pojawiły się pragmatyczne kryteria prawdy, które kształtowały i nadal kształtują XX-wieczną naukę, zwłaszcza we wszystkich jej obszarach styku czystej refleksji humanistycznej z możliwością badań empirycznych [51]. Szczególnie jest to widoczne w użytecznych naukach humanistycznych (prawo, ekonomia, socjologia) zwłaszcza w tych obszarach, w których mamy do czynienia z wyodrębnianiem się specjalizacji i tworzeniem się nowych gałęzi nauki. Tak więc, pragmatyczne kryteria przestały być wystarczającymi w momencie konstruowania teorii naukowych. Na przykład, przejęte od socjologów pragmatyczne określenie B. Wróblewskiego, definiujące przestępstwo jako czyn jednostki wymierzony w poczucie solidarności danej grupy, nie jest jeszcze teorią mówiącą o rozwoju prawa karnego. Mogło natomiast takie stwierdzenie stać się punktem wyjścia do zbudowania ogólnej teorii. Czy jednak taka teoria naukowa może odpowiadać na pytania takie jak np.: na czym polega postęp w prawie?; jakie czynniki na ten postęp wpływają?; czy można wyznaczyć tego postępu

granice? Na jakich przesłankach należało się oprzeć, by można było sprostać wyzwaniu komunistów, którzy głosili - w prawdziwie sprawiedliwym ustroju społecznym przestępczość zupełnie zaniknie? W każdym stwierdzeniu, które dotyczy ewolucji życia, istoty zjawisk i relacji społecznych, kierunku i natury postępu, mieści się pewna doza nieokreśloności. Owa nieokreśloność częściowo wynika z niedoskonałości naszych narzędzi badawczych, a częściowo z natury badanej materii. W związku z tym, pewien rodzaj poznania przez filozofów nauki zaczął być określany mianem noetyki [52]. Noetyka uznała świadomość badacza za obszar zetknięcia się rzeczywistości zewnętrznej i wewnętrznej, wspólny mianownik obiektywnej wiedzy naukowej i subiektywnego doświadczenia jednostki. O poznaniu noetycznym możemy mówić wszędzie tam, gdzie rodzaj badanej materii zjawisk pozwala jedynie w niewielkim stopniu lub w sposób niezwykle ograniczony korzystać z badań empirycznych. Noetyczny charakter mają wszelkie teorie i rozważania dotyczące ewolucji zarówno świata przyrody, jak również człowieka, jego historii i cywilizacji.

Znaczenie i funkcje teorii naukowych zmieniają się. Niektóre z nich np. darwinizm i wyrosły na nim ewolucjonizm kulturowy, interpretując świat przybierają charakter metakulturowy. Proces ten często ma miejsce w teoriach, które dotyczą zjawisk i obiektów trudnych do badania np. odległych w przestrzeni i ujmujących procesy rozciągnięte w czasie. Teorie te postulują odrzucenie dogmatycznego kryterium prawdy jako sposobu weryfikacji poglądów naukowych. Zwolennicy takiej koncepcji uprawiania nauki twierdzą, że teorii zatem nie należy oceniać według ich prawdziwości, ale według tego, ile wiedzy, choćby nieuporządkowanej jesteśmy w stanie dzięki nim zgromadzić. Wiedza opisująca świat, w stosunku do której nie można postawić pytania o jej prawdziwość, także może stać się nauką. Przedstawione w znacznym skrócie postulaty socjologów wiedzy, pomimo że przez niektórych uważane za relatywne i antynaukowe są w odniesieniu do teorii historycznych czy antropologicznych warte szczególnej uwagi. Poznanie takie stanowi zatem ekspansję nauki na obszary dla niej tradycyjnie trudno dostępne. Co więc powinien czynić badacz wobec materii zjawisk niedających się poznać w sposób obiektywny? Dbać tylko o jasność myśli, koherencję i wierność postawionym sobie na początku pracy celom?

Aktywność pisarska B. Wróblewskiego była działalnością naukową, posługującą się kontekstami intuicyjnych założeń. Założenia te charakteryzują większość historyków patrzących na przeszłość jak na zbiór nieoczywistych faktów społecznych i tych socjologów, dla których oczywista naoczność domaga się wytłumaczenia z perspektywy historycznej. Takie postępowanie zebrane razem stanowi syntetyczną metodologię, warsztat, o samoistnych walorach heurystycznych. Opisując tę metodologię, możemy skonstatować zaistnienie odrębnej naukowej specjalizacji — socjologii historycznej. W roku 1988 ukazał się „Journal of Historical Sociology” [53]. Na świecie uznano to za wyraz ogólniejszej tendencji wzajemnego zacierania się granic między socjologią i historią. Wydawcy „Journal of Historical Sociology” przyjęli za podstawę swojego pisma stwierdzenie Ph. Abramsa, który napisał, że dobra socjologia musi być historyczna, dobra historia zaś musi być tym samym socjologiczna. Taka sama relacja zachodzi także między historią a innymi naukami humanistycznymi, jak na przykład: antropologią, geografią, kulturoznawstwem czy językoznawstwem, w których również ostatnio coraz częściej stosuje się perspektywę historyczną.

Profesor socjologii z UJ, P. Sztompka, korzystając z dorobku polskich uczonych okresu międzywojennego, zauważył, że idzie przede wszystkim o pewną ogólną orientację teoretyczno-metodologiczną, której przyjęcie wynika z uświadomienia faktu, że przedmiot zarówno socjologii, jak i historii jest zasadniczo wspólny [54].

Dokonania Bronisława Wróblewskiego, wileńskiego profesora prawa karnego, stanowią pełne uzasadnienie, by uważać go za polskiego prekursora tej interdyscyplinarnej gałęzi wiedzy — socjologii historycznej.

Przypisy:

[1] Por. opracowanie na temat polemik toczących się w Niemczech pod koniec wieku XIX i na początku XX między F. Lisztem, a R. Stamlerem. Polskie streszczenie tego sporu można znaleźć w pracy J. Reinholda, *W poszukiwaniu słusznego prawa*, Lwów 1911.

[2] B. Wróblewski, *Penologia. Socjologia kar*, Wilno 1926.

[3] B. Wróblewski, powołując się na F. Liszta pisze "(...) penologią będzie

przyczynowe zbadanie zjawiska, które zwie się karą, oraz ustalenie jego pojęcia w szczególności oddzielenie kary od innych społecznych środków zabezpieczających".

[4] B. Wróblewski, *Penologia. Socjologia kar*, Wilno 1926, t. 1, s. 29 i nast., także wcześniej s. 14.

[5] Por. E. Durkheim, *Sociology and Philosophy*, New York, 1974, też tego autora *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa 1968 oraz J. Szacki, *Durkheim*, Warszawa 1964, S. Kozyr-Kowalski, *O ideologii*, Poznań 1982, s. 45-50.

[6] U. Moś, *Bronisław Wróblewski. Przypadek socjologizmu polskiego*, [w:] *Szkice z historii socjologii polskiej*, pod red. K.Z. Sowy, Warszawa 1983, s. 139 i nast. i M. Wąsowicz, *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989, s. 99.

[7] B. Wróblewski, *Wstęp do polityki kryminalnej*, Wilno 1922, s. 11.

[8] W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1982, s. 258. Por. na temat E. Durkheima pracę T. Abela, *Podstawy teorii socjologicznej*, Warszawa 1977.

[9] Referując poglądy B. Wróblewskiego, W. Świda daje następujące przykłady: "Jeśli w jakiejś grupie społecznej karze się dlatego, że zdaniem grupy nieukaranie mogłoby ściągnąć gniew bogów - mamy do czynienia z racjonalizacją religijną. Jeśli się karze, uzasadniając to tym, że należy odpłacać złem za zło - to jest to racjonalizacja sprawiedliwościowa. Gdy celem kary ma być zapobieżenie popełnieniu przestępstw, będzie to racjonalizacja celowościowa, którą B. Wróblewski nazywa racjonalizacją walkowo-powściągową itp.". W Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1982, s. 258-259.

[10] B. Wróblewski, *Penologia*. t. 1, s. 223.

[11] U. Moś, *Bronisław Wróblewski - przypadek socjologizmu polskiego*, s. 144.

[12] B. Wróblewski, *Penologia*. t.2, s. 14.

[13] Termin "solidaryzm" został przejęty przez B. Wróblewskiego ze szkoły E. Durkheima, jak i z koncepcji doktrynalnych L. Duguíta oraz G. Tarde'a.

[14] B. Wróblewski, *Wstęp do polityki kryminalnej*, s. 136.

[15] Tamże, s. 139.

[16] Tamże, s. 140.

[17] E. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa 1968, s. 23.

[18] Ta różnica stanowi istotę odrębności pomiędzy postulowaną przez autora *Penologii* polityką kryminalną a socjologią E. Durkheima i jego szkoły.

[19] B. Wróblewski, *Penologia* t. 1, s. 6-7.

[20] U. Moś, *Bronisław Wróblewski: przypadek socjologizmu polskiego*, *Szkice z historii socjologii polskiej*, s. 137.

[21] B. Wróblewski, *Penologia* t. 1, s. 16.

[22] B. Wróblewski, *Penologia* t. 1, s. 15.

[23] B. Wróblewski, *Penologia*, t. 1, s. 121.

[24] "Jeśli się mówi o pomście krwawej, to się ma na względzie moment zemsty, który jest częstotliwy, lecz nie istotny dla samego przebiegu reakcji. 'Krwawa' w połączeniu z pomstą może oznaczać zemstę za krew, albo zemstę w swoim przebiegu krwawą. Pierwsze nie odpowiada rzeczywistości, gdyż reakcje międzygrupowe typu krwawej pomsty nie obejmują wyłącznie wypadków przelania krwi, drugie zaś nie jest dla niej swoiste, gdyż krew jest znamię każdej wojny, z której form wydzielamy pomstę krwawą. Prawidłó jest więc używać terminu - 'międzygrupowa reakcja krewniacza'". B. Wróblewski, *Penologia*. t. 1, s. 43.

[25] "Krewniacze reakcje międzygrupowe, miały u podstawy istnienie więzi pomiędzy poszczególnymi członkami danej grupy. Ta więź krwi, więź fizjologiczna, słabła w miarę rozrastania się grupy... przed całkowitym rozpadnięciem się... raczej trzymała się siłą tradycji, o ile chodziło o większe zbiorowości niż rodzina" .B. Wróblewski, *Penologia* t. 1, s. 96.

[26] *Koran*, przekł. z arabskiego J. Bielawski. Warszawa 1986, s. 142.

[27] Oto opisy pokory cytowane przez B. Wróblewskiego: "... zabójca tylko w białiznie, boso i bez czapki pełźnie na czworakach ku mścicielowi, mając na szyi, na

rzemieniu zawieszoną broń, którą popełnił zabójstwo, a którą podtrzymują czasem za końce dwaj sąsiedzi" za: S. Ciszewski *Wróżda i pojednanie. Studium etnologiczne*, Warszawa 1900, s. 49. I opis przytoczony przez B. Wróblewskiego za W.

Maciejowskim z *Historii prawodawstw słowiańskich 1900 b.m. w.* : "Odbywa się w kościele, gdzie zostają umieszczone maty pokryte czarnym suknem. Jest odpowiednia msza za duszę zmarłego, dokoła katafalku stoją stronami uczestnicy pojednania. Podczas ofertorium padają na kolana główni winowajcy i na klęczkach, boso, z gołymi mieczami w rękach przesuują się na stronę "bolejącą", wręczając jej swoje miecze i błagając o przebaczenie". B. Wróblewski, *Penologia*, t. 1, s. 71,

[28] Tamże, t. 1, s. 59.

[29] Przytaczane przez B. Wróblewskiego kroniki rosyjskie z okresu panowania Włodzimierza Wielkiego odnotowują ciekawe zjawisko - starcie między koncepcją etyki chrześcijańskiej a reakcjami międzygrupowymi. Wywodząca się z Grecji hierarchia kościelna nie godziła się na funkcjonowanie pomsty, jako metody zażegnania sporów, ponieważ religia chrześcijańska nie pozwalała na zemstę. Wobec powszechnego oporu możliwych nie zdołano jednak przewyciężyć dawnych zwyczajów prawnych i nowopowstałe redakcje zbioru praw tzw. *Ruskiej Prawdy* zawierały pomstę, jako wkomponowaną instytucję systemu.

[30] "Najdłużej trwały reakcje między - i wewnątrzrodzinne - krwawe reakcje, co jest zrozumiałe z powodu najdłuższego utrzymywania się w tych ugrupowaniach silnej więzi wewnętrznej". B. Wróblewski, *Penologia*, t. 1, s. 86.

[31] B. Wróblewski, *Penologia*, t. 2, s. 189.

[32] Np. przy zabójstwie w prawie polskim drugiej połowy XVI w. kary pieniężne zastępuje kara więzy.

[33] Powyższe założenie, będąc stosunkowo dużym uproszczeniem, nie sprawdziło się i zostało odrzucone w etnologii i antropologii kulturowej. Czym bardziej badana sfera zjawisk była związana z przejawami kultury materialnej tym większe było zróżnicowanie związane z warunkami zewnętrznymi. Dlatego też ewolucjonizm kulturowy największe triumfy święci po dziś dzień w religioznawstwie. Zjawiska prawne natomiast są stosunkowo silnie związane z ochroną materialnych warunków życia i stąd daleko większe ich zróżnicowanie niż to ujmował B. Wróblewski.

[34] B. Wróblewski, *Penologia - autoreferat*, "Ruch Prawn. Ekonom. i Socjol." 1926, z. 1, s. 121.

[35] Tamże, s. 122-123.

[36] B. Wróblewski, *Stosunek społeczeństwa do przestępcy*, "Wileński Przegląd Prawniczy", 1930 nr 1, s. 14.

[37] Tamże, s. 14.

[38] Por. pierwszy traktat o wyobraźni, G. Pico Della Mirandola, *O wyobraźni*. Przekład z jęz. łac. i komentarz A. Fulińska, Kraków 1995.

[39] B. Wróblewski, *Stosunek społeczeństwa do przestępcy*, s. 14.

[40] Tamże, s. 15.

[41] B. Wróblewski, *Stosunek społeczeństwa do przestępcy*, s. 15.

[42] Tamże, s. 15.

[43] Tamże, s. 15.

[44] Tamże, s. 16.

[45] Na postawione sobie przez uczonego cele będą miały wpływ takie czynniki jak: zainteresowania samego badacza, mody naukowe panujące w danym okresie, ograniczenia metodologiczne panujące w obrębie tradycyjnych dyscyplin, postawy starszych wiekiem przedstawicieli grona profesorów, dotacje instytucji sponsorujących badania naukowe, a także inne, o których może poinformować naukowiec czytelników swoich prac.

[46] Por. K. Sójka-Zielińska, *O stosowaniu metody porównawczej w historii prawa*, "Państwo i Prawo", 1963 z. 12, s. 837 i nast.

[47] B. Wróblewski, *Przestępstwo tłumu*, Wilno 1922.

[48] B. Wróblewski, *Prawo karne a moralność. Szkoła humanistyczna prawa karnego*, "Gazeta Administracji i Policji Państwowej", 1927, s. 571-589, odbitka, Wilno 1927.

[49] J. Wróblewski w referacie na sesję WPIA UW poświęconą osobie i twórczości B. Wróblewskiego zajął się ustaleniem stosunku ojca do pozytywizmu prawnego. Stosunek ten był próbą odejścia od pozytywizmu. Wileński prawnik pisał: "Można, nie znając przepisów prawnych, orzekać, że coś jest prawem czy nie prawem. Z takimi sądami spotykamy się i mogą one nie być pozbawione sensu ani nie stanowić fantastycznych wypowiedzi, aczkolwiek nie będą w każdym wypadku pokrywały się z takim czy innym przepisem prawa pozytywnego" - B. Wróblewski, *Studia z dziedziny prawa i etyki*, Wilno 1934, s. 90. Zdaniem J. Wróblewskiego: "... ta niepozytywistyczna konstrukcja prawności znajduje swój odpowiednik w geologii (fenomenologii prawa - J.K.) S. Cossia w związku z ujęciem prawa jako zjawiska kultury". J. Wróblewski, *Język i kultura - zagadnienia teoretycznoprawne w pracach Bronisława Wróblewskiego*, "Studia Prawnicze" 1983 nr 3, s. 31.

[50] Tamże, s. 196 i nast.

[51] Por. H. Lenk, *Filozofia pragmatycznego interpretacjonizmu*, Warszawa 1995.

[52] Noetyka to termin jeszcze neoplatonicki; w wielu definicjach odpowiada on pojęciom filozoficznym oznaczającym poznanie, teorie i sposoby poznawania świata. Termin ten także bywa podawany jako synonim epistemologii i gnoseologii. Noetyka mówi jednak o takim poznaniu, które podważa podział w świecie badanego obszaru na to, co ściśle naukowe i to, co metafizyczne.

[53] New York, Oxford 1988, vol. 1.

[54] Por. P. Sztompka, *Socjologia jako nauka historyczna*, "Studia Socjologiczne" 1986 nr 2.

Jerzy Kolarzowski

Doktor, adiunkt w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Prawa i Administracji). Współzałożyciel i rzecznik prasowy PPS (1987 - luty 1988), zwolniony z pracy w IPIP PAN (styczeń 1987), współredagował Biuletyn Informacyjny Ruchu Wolność i Pokój (1986-1987), sygnatariusz platformy Wolność i Pokój (1985), przekazywał i organizował przesyłanie m.in. do Poznania, Krakowa, Gdańska, Lublina i Puław wielu wydawnictw podziemnych. Posiada certyfikat „pokrzywdzonego” wystawiony przez IPN w 2003 r. Master of Art of NLP. Pisze rozprawę habilitacyjną "U podstaw europejskiej filozofii praw człowieka. Narodziny jednostki w sferze publicznej i prywatnej w pismach Braci Polskich". Zainteresowania: historia instytucji życia publicznego i prywatnego, myśl etyczna i religijna Europy (zwłaszcza okresu reformacji). Bada nieoficjalne nurty i idee inspirujące kulturę europejską. Hobby: muzyka poważna, fotografia krajobrazowa. Autor książki [Filozofowie i mistycy](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-03-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4626) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4626>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl